

# sygnał

16,50 zł  
(w tym 5% VAT)

magazyn  
wychowawczy

WIEMY, JAK JEST!

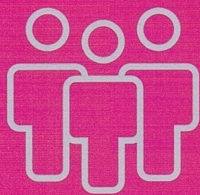
nr 8 (043) wrzesień 2016



ponad

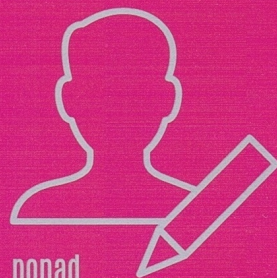
**500**

merytorycznych artykułów



**1,2,3...**

stale rosnąca liczba  
prenumeratorów  
i czytelników



ponad

**8000**

godzin pracy redakcyjnej



dziesiątki  
zorganizowanych  
konkursów i akcji

## 4. urodziny Sygnału



ponad

**150**

patronatów medialnych



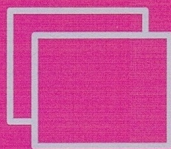
prawie

**3000**

fanów na Facebooku



nieskończenie wiele  
radości i satysfakcji



prawie

**1000**

wykorzystanych zdjęć i grafik



ponad

**40**

przeprowadzonych  
wywiadów ze światowej  
sławy edukatorami  
i ekspertami



# Oryginał jest lepszy niż kopia, pozostań sobą

Scenariusz lekcji np. na Dzień Postaci z Bajek (5 września)

## GRUPA WIEKOWA:

Szkoła podstawowa i gimnazjum.

## CEL:

- uświadomienie uczniom faktu, że każdy z nas jest inny, ma inne zdolności i umiejętności,
- przekonanie ich, jak ważne jest, aby nie realizować scenariusza na życie, który nie jest nasz,
- wskazanie na fakt, że nikt nie ma prawa wyśmiewać „inności”.

## MATERIAŁY:

- kolorowe karteczki (dla każdego ucznia po dwie karteczki w dwóch kolorach),
- dwa duże arkusze szarego papieru,
- czarny i czerwony marker,
- tekst baśni H. Ch. Andersena *Brzydkie kaczątko* (załącznik 1),
- podkład muzyczny, np. [www.youtube.com/watch?v=ss7EJ-PW2Uk](http://www.youtube.com/watch?v=ss7EJ-PW2Uk).

## PRZEBIEG ZAJĘĆ:

### Część pierwsza

1. Nauczyciel przed lekcją przygotowuje salę. Na stoliku każdego ucznia kładzie dwie małe karteczki (np. niebieską i zieloną). Na tablicy wiesza szary papier, który podzielony jest na dwie nierówne części. Tę zdecydowanie mniejszą należy zasłonić (np. innym papierem), ponieważ widnieje na niej czerwony napis „Brzydkie kaczątko”.
2. Kiedy już uczniowie siedzą na swoich miejscach, prowadzący prosi, aby na niebieskich karteczkach zapisali, w czym czują się dobrzy, jaki talent posiadają w swojej ocenie, co potrafią robić lepiej niż inni (przy czym „inni” nie oznacza wszystkich ludzi na świecie). Muszą to zrobić w taki sposób, aby sąsiad z ławki nie widział, co zapisali.
3. Następnie nauczyciel prosi, aby na zielonych karteczkach każdy wypisał umiejętność czy cechę sąsiada z ławki, którą w nim ceni, aby napisał, w czym według niego koleżanka/kolega jest dobra/dobry.
4. Kolejnym etapem tego ćwiczenia jest weryfikacja. Każdy uczeń porównuje swoje zapiski i te, które otrzymał od koleżanki/kolegi. Chętni uczniowie mogą publicznie ocenić, czy w ich przypadku oceny są spójne. Mogą też podzielić się swoją refleksją na temat tego, czy np. się z tym zgadzają, czy czują się zaskoczeni albo ewidentnie się nie zgadzają. Zadanie powinno być zakończone wnioskiem, że często bywa tak, iż ocena innych ludzi nie zgadza się z naszym wnętrzem. Inni ludzie nie znają nas tak dobrze jak my sami.



## Część druga

1. Nauczyciel prosi uczniów, aby przypomnieli sobie wszystkie postaci z bajek, które pamiętają z dzieciństwa i które były albo nadal są dla nich ważne. Najlepiej, aby wymieniali takie, które chcą naśladować.
2. Burza mózgów: prowadzący wyznacza jednego ucznia na swojego asystenta, który pomoże mu przy kolejnym ćwiczeniu (lepiej, by nie był to tzw. lider klasowy). Będzie on zapisywał na szarym papierze wszystkich bohaterów z bajek, których wymieni klasa.
3. Kolejnym krokiem jest podsumowanie tego ćwiczenia pod kątem wyłonienia cech wspólnych wymienionych bohaterów. Prawdopodobnie padną tutaj m.in. Superman, Batman. Są to typy liderów, gwiazd, idoli, których wszyscy chcą naśladować. Nauczyciel prowadzi rozmowę z uczniami, pytając ich, czy warto marzyć o życiu innego człowieka, czy każdy ma predyspozycje do bycia takim właśnie bohaterem, czy każdy może spełnić się w tej roli. Pytania mogą pozostać bez odpowiedzi. Na tym etapie ważna jest zachęta do refleksji.
4. Nauczyciel odkrywa postać, która będzie bohaterem nr 1, a jest nim brzydkie kaczątko. Włącza podkład muzyczny i odczytuje baśń.
5. Praca w grupach: prowadzący dzieli uczniów na cztery grupy. Każdej wręcza tekst baśni i polecenie do wykonania. Wyznacza też konkretny czas na jego realizację (np. maksymalnie 10 minut).
  - I grupa: zaznacza w tekście opinie i fakty o brzydkim kaczątku, a następnie zastanawia się nad tym, jak pierwsze mają się do drugich.
  - II grupa: zaznacza w tekście myśli brzydkiego kaczątka o sobie samym, a następnie zastanawia się, czym są one spowodowane, co je zainicjowało.
  - III grupa: zaznacza w tekście oczekiwania innych wobec brzydkiego kaczątka, a następnie zastanawia się, dlaczego takie właśnie były.
  - IV grupa: zaznacza w tekście przeczcucia brzydkiego kaczątka o jego powołaniu, a następnie zastanawia się, czym jest powołanie, jak je rozpoznać, co się może wydarzyć, gdy je zbagatelizujemy, do czego było zdolne brzydkie kaczątko, aby iść za głosem serca.
6. Podsumowanie pracy w grupach: nauczyciel wskazuje uczniów z poszczególnych grup (którzy nie są liderami klasowymi), aby przedstawili efekty swojej pracy. Asystent (który był już wybrany w pierwszej fazie lekcji) zapisuje wnioski na szarym papierze (proponycja zapisania notatki – załącznik 2).

## Część trzecia

1. Wnioski: nauczyciel pyta uczniów:
  - Jak kończy się baśń? (pozytywnie, brzydkie kaczątko poczuło się szczęśliwe jak nigdy dotąd).
  - Jak do tego doszło? (brzydkie kaczątko zaryzykowało, przekroczyło granicę strachu).
  - Co się dzieje, gdy przekroczymy swoją granicę komfortu? (dopiero wtedy następuje upragniona zmiana).
  - Gdyby ktoś przeprowadził wywiad z brzydkim kaczątkiem, jakie przesłanie dla innych mógłby sformułować? (np. jako podsumowanie nauczyciel proponuje: Oryginał jest lepszy niż kopia, pozostań sobą).
2. Wspólne zredagowanie definicji bohatera, która zostaje zapisana na szarym papierze, pod wnioskami czterech grup. Przykład: Bohater nie jest kopia innych. Swoje życie buduje jako oryginalną, niepowtarzalną historię. Mierzy się ze swoim strachem i potrafi wychodzić poza strefę komfortu.
3. Ewaluacja: nauczyciel prosi, aby kilkoro uczniów podsumowało zajęcia. Pyta, czego się nauczyli i czy mają jakieś wnioski, osobiste postanowienia.



**ZAŁĄCZNIK 1**  
**Brzydkie kaczątko, H. Ch. Andersen**

WERSJA DLA NAUCZYCIELA:

Jakże pięknie było na wsi...! Pola złociły się dojrzałym zbożem i zieleniły młodym jeszcze owsem; na łąkach stogi siana, wśród których przechadzały się dostojnie klekoczące po egipsku bociany; wielkie, szumiące lasy, w nich spokojne, głębokie jeziora... Naprawdę latem na wsi było przepięknie.

Przy jednym ze wzgórz stał okazały zamek, a dokoła niego rozciągał się wspaniały, chociaż nieco zdziczały ogród, pełen rozłożystych liści łośnianu. Pod jednym z nich uwiła sobie gniazdo kaczką, która siedząc na jajkach okropnie się nudziła – inne kaczki już dawno doczekały się piskląt i chłodziły się wraz z nimi w falach przejrzystej wody, a ona ciągle siedziała i siedziała. W końcu jednak jaja zaczęły pękać, jedno po drugim. Kaczęta piszczwały radośnie, rozglądając się wokół siebie, zdziwione, że świat jest taki przestronny i zielony. Kaczka była dobrą matką. Chciała jak najwięcej nauczyć swoje dzieci, mówiła im więc poważnie: – *Nie myślcie, że to jest cały świat! Świat jest ogromny, sięga nawet dalej niż ten ogród, aż za łąkę proboszcza! Ale nigdy tam nie byłam. Czy już wszystkie się wyklułyście? O, jeszcze nie wszystkie.*

Ostatnie jajko było nieco większe niż reszta i w ogóle nie pękało. W końcu kaczkę odwiedziła sąsiadka, zobaczyć, jak radzi sobie młoda matka.

- *O, widzę, że twoje pisklęta już się wykluły! No, pokaż te twoje maleństwa.*
- *Wszystkie są zdrowe, żółciutkie i ruchliwe! Mam kłopot tylko z jednym jajkiem. Za nic nie chce się wykluć! Siedzę i siedzę, kaczęta chcą popływać, a nie mogą wstać, żeby iść z nimi nad staw.*
- *Pokaż mi to jajko. O, to jest jajko indyckie! Znam się na tym, kiedyś i mnie podrzucono takie jajko. **To indyk, mówię ci. Zostaw go i idź z kaczkami nad wodę, z tego i tak nie będziesz miała pożytku. Boi się wody i jest strasznie brzydkie.***
- *Posiedzę jeszcze trochę, jak tyle wytrzymałam, wytrzymam jeszcze te kilka dni.*
- *Jak chcesz, ale ja cię ostrzegłam!* – i sąsiadka poszła popływać z innymi kaczkami.

Po niedługim czasie kłopotliwe jajko pękło i oczom kaczki ukazało się pisklę. **Było znacznie większe niż pozostałe i bardzo brzydkie.** Kaczka przyglądała mu się zdziwiona i myślała: „To chyba jednak nie jest indyk. Zresztą trzeba się przekonać, czy wejdzie do wody. Nauczy się pływać, choćbym miała je tam wepchnąć własnym dziobem!”

Następnego dnia pogoda była stworzona do kąpeli i kaczka wraz z pisklętami ruszyła nad wodę. Wszystkie jej dzieci, łącznie z tym dużym i brzydkim, ochoczo wskoczyły do stawu i pływały, aż miło było popatrzeć. „To nie indyk” – pomyślała kaczka. – **„Nie dość, że umie pływać, to chyba najlepiej ze wszystkich!”** I poczuła nawet dumę ze swojego dziecka.

Po kąpeli przyszedł czas na naukę dobrych manier, więc kaczka zabrała swoje dzieci na podwórko. Tam jej brzydkie kaczątko zostało dostrzeżone i od razu wszyscy zaczęli się z niego naśmiewać:

- *Co to? To ma być kaczątko? A fe, jakie brzydkie! Idź stąd, pokrako!*

Matka próbowała go bronić, tłumacząc, że przecież nikomu nie robi nic złego, jednak została zakrzyczana przez ptactwo całego podwórka, które na dodatek zaczęło szczypać i popychać pisklę. Jego rodzeństwo było dobrze przyjęte przez ptasią społeczność, jednak odmieniec miał bardzo ciężkie życie. Wszyscy poza matką znęcali się nad nim, już nie tylko kaczki, ale nawet kury szczypały je i przepędzały. **W końcu także matka, zmęczona ciągłą krytyką, zaczęła wstydzić się brzydkiego dziecka i odganiała je od siebie. Biedne pisklę uciekło zatem z podwórka przez płot i wyłado-**



wało w gęstych krzakach. Szelest przestraszył małe ptaszki siedzące na gałęziach i odfrunęły, a kaczątko pomyślało, że uciekły przez jego brzydotę. Pobiegło zatem dalej, aż nad staw, gdzie żyły dzikie kaczkę. Tam spędziło noc, nazajutrz zaś dzikie kaczkę zapytały je:

– A co ty za jeden?

Ale kaczątko tylko kłaniało się pokornie na wszystkie strony.

– **Jesteś strasznie brzydki – orzekły dzikie kaczkę.** – *Ale jak chcesz, możesz do nas dołączyć. Bylebyś tylko nie chciał się żenić z żadną z nas.*

O tym akurat kaczątko w ogóle nie myślało, więc kilka dni spokojnie spędziło wśród kaczek. Potem przyleciały nad staw dwa zarozumiałe gąsiorzy i jeden z nich powiedział:

– **Jesteś tak brzydki, że nie musimy się ciebie obawiać, możemy cię więc zabrać ze sobą nad nasze błoto, gdzie roi się od ślicznych białych, rozmownych gąsek.** *Kto wie, może jakiejś przypadniesz do gustu mimo swojej brzydoty? Na pewno się tam zakochasz, leć z nami nad nasze błoto.*

Drugi otworzył dziób, by coś dodać, ale nagle oba padły martwe od strzałów zadanych przez myśliwych i po chwili dwa psy myśliwskie przybiegły, by zebrać łup. Jeden z nich podszedł do brzydkiego kaczątko, po czym powąchał je i zostawił w spokoju. „Jestem tak brzydki, że nawet psy nie chcą mnie pożreć” – pomyślało kaczątko. Było jednak tak przerażone, że w ogóle nie mogło się ruszyć przez kilka godzin. W końcu ruszyło przed siebie, jednak zaskoczyła je potworna burza z piorunami. Zmęczone kaczątko usiłowało znaleźć jakieś schronienie i wtedy jego oczom ukazała się mała chatka. Ostatkiem sił podeszło do niej i wsunęło się przez uchylone drzwiczki, które wisały na jednym tylko zawiasie.

Okazało się, że w chatce mieszka stara kobieta z kurą i kotem o rozmaitych kocich zdolnościach. Rano wszyscy zauważyli obecność przybysza i staruszka odezwała się dość szorstko:

– *Co to ma być?*

Kaczątko skuliło się, bo było pewne, że zaraz zaczną je szczypać albo kopać, ale nic takiego się nie stało. Kobieta przyjrzała mu się, a ponieważ była stara i słabo widziała, pomyślała, że to kaczkę, zagubiona podczas burzy, powiedziała więc:

– *To chyba kaczkę! Wspaniale, bardzo lubię kacze jaja. Byle to tylko nie był kaczor. No, przekonamy się niebawem.*

Minęły jednak trzy tygodnie, a kaczycy jaj nie jak nie było, tak nie ma. Bardzo rozgniewało to kurę, która była bezkrytycznie zapatrzona w swoją panią oraz kota, zapytała więc kaczątko:

– Umiesz znosić jaja?

– Nie.

– To po co się odzywasz?

Kot zapytał natomiast:

– A czy umiesz mruzcęć, wyginać grzbiet i sypać iskry?

– Nie.

– No to siedź cicho przy mądrzejszych od siebie.

I kaczątko usiadło zawstydzone. Jednak po chwili wiatr przyniósł przez uchylone drzwi zapach stawu, tataraku i trzciny, a kaczątko poczuło tak nieodpartą ochotę popływać, że od razu powiedziało o tym kurze.

– *Co to za głupoty przychodzą ci do głowy?* – odrzekła kura srogim tonem. – *Nikt normalny nie wejdzie z własnej woli do wody! Brr! Zapytaj naszej pani albo kota!*

– *Nie rozumiecie mnie...* – szepnęło kaczątko.

– *Jeśli my ciebie nie rozumiemy, to kto cię rozumie?* – spytał kot. – *Pewnie wydaje ci się, że jesteś mądrzejszy od naszej pani, kury i mnie. Ale jesteś w błędzie. **Zaczniij znosić jaja, albo chociaż mruzcęć i sypać iskry, to będziemy mieli o czym rozmawiać.***



Kaczątko postanowiło, że pójdzie sobie w świat, bo w chatce także wszyscy tylko je upokarzali. Nikt go nie zatrzymywał, więc ruszyło przed siebie. I chociaż mogło pływać do woli wśród fal i tataraku, było bardzo samotne, ponieważ inne ptaki unikały go z powodu brzydoty.

Tymczasem nadeszła jesień. Pewnego dnia podczas pływania, kaczątko zobaczyło wzbijające się pod niebo dwa wspaniałe, przepiękne ptaki. Były lśniaco białe, miały potężne skrzydła, długie, smukłe szyje i wołały do kaczątka:

– *Leć z nami...!*

Ale kaczątku aż mowę odjęło z zachwytu i wstydu, że tak piękne ptaki w ogóle spojrzwały na niego – chodzącą brzydotę. Poczuło nieznaną sobie dotychczas tęsknotę, miało wrażenie, że coś łączy go z tymi ptakami, chociaż nie wiedziało, dokąd lecą i jak się nazywają. Wstyd jednak wygrał i kaczątko pozostało samo na opustoszałym stawie. Przyszła zima i wody zamarały; zamarzł i staw, na którym żyło w samotności brzydkie kaczątko. Lód skuł go jak kleszcze i uwięził tak, że nieszczęsny ptak nie mógł się ruszyć. Kaczątko było pewne, że czeka je powolna śmierć, jednak nazajutrz jakiś wieśniak zauważył je, rozbił nogą lód i zabrał kaczątko do chaty. Było tam ciepło i jasno, ale strasznie gwaro. Dzieci wieśniaka bardzo chciały się z nim bawić, ono jednak bało się, że chcą zrobić mu krzywdę – zaczęło biegać i machać skrzydłami, aż wylało na podłogę wiadro z wodą. Gospodyni bardzo się zezłościła i zaczęła krzyczeć, na co dzieci rozbrykały się jeszcze bardziej i cały czas goniły kaczątko, które przerażone, uciekło wreszcie na zewnątrz i zasyło się w szuwarach. Tam, przymierając głodem i walcząc z okrutnym zimnem, przetrwało aż do wiosny.

Słońce zaczęło przygrzewać coraz mocniej. Trawa zazieleniła się, przyroda przebudziła do życia. Również kaczątko odżyło i wypłynęło na swój ukochany staw. Wtem ujrzało nieopodal te królewskie ptaki, za którymi tak tęskniło i serce zabiło mu mocniej. Postanowiło do nich podpłynąć, nawet jeśli ptaki miałyby je zadziobać na śmierć. Ale jeśli już ktoś miałby je zabić, niech są to te majestatyczne istoty, nie kura, czy wrzeszcząca gospodyni... Kaczątko szepnęło do pięknych ptaków z pokorą: – *Zabijcie mnie. Lepiej umrzeć niż żyć.*

Ale cóż to? Pochylając głowę, kaczątko zobaczyło na tafli stawu swoje odbicie! Z szarego, brzydkiego kaczątka, przeistoczyło się w łabędzia. Młodego, przepięknego, białego łabędzia.

Zauważyły go dzieci, które biegając wokół stawu, karmiły łabędzie okruchami chleba i zaczęły wołać:

– *Zobaczcie, nowy łabędź przybył! Jaki piękny, najpiękniejszy z nich wszystkich!*

A kaczątko zawstydzilo się bardzo, ponieważ teraz to pozostałe łabędzie kłaniały mu się z uznaniem. Dzieci pobiegły po rodziców, by i oni mogli zobaczyć niezwykle pięknego ptaka, który przybył na ich staw. On jednak trwał z głową schowaną pod skrzydłem ze wstydu i strachu, że to tylko sen i zaraz znowu obudzi się wśród szydzących kaczek, czy nieprzyjaznych kotów...

– *Nigdy nie marzyłem o takim szczęściu... Nigdy!* – szeptał wzruszony.

Legenda:

**Opinie innych i fakty o brzydkim kaczątku**

[Myśli brzydkiego kaczątka o sobie samym](#)

**Oczekiwania innych wobec brzydkiego kaczątka**

Przecucia brzydkiego kaczątka o jego powołaniu

WERSJA DLA UCZNIĄ nie zawiera oznaczeń w tekście.



## ZAŁĄCZNIK 2 PROPOZYCJA ZAPISANIA NOTATKI I WNIOSKÓW Z LEKCJI

### OD BRZYDKIEGO KACZĄTKA DO BOHATERA

Opinia innych o brzydkim kaczątku była w sprzeczności z faktami, np. przepowiadany indyk okazał się kaczątkiem, mówiono, że będzie się bał wody, a pływał najlepiej ze wszystkich

Kłamstwo powtarzane kilka razy odczytujemy jako prawdę, zaczynamy w nie wierzyć. Przekonanie implikuje postawę, bo myśl jest ziarnem czynu

Kura chciała, aby kaczątko umiało znosić jaja, kot, aby potrafiło mruzczyć, wyginać grzbiet i sypać iskry. Każde z tych zwierząt wymagało od niego swoich umiejętności i zdolności. Dlaczego? Ponieważ innych nie znało. Takie działania wynika z lęku przed innym. Kto sam jest ograniczony i zamknięty w jakichś ramach, ogranicza innych

Powołanie to nieodparta chęć dokonania czegoś bez względu na niesprzyjające okoliczności. To głębokie przecucie, którego nie da się wytłumaczyć w racjonalny sposób, ponieważ często jest to dla otoczenia nielogiczne. Tak jak chęć pływania, która pojawiła się w sercu brzydkiego kaczątko, w oczach kury i kota była absolutnie nedorzeczna. Powołanie, szczególnie na samym początku, bywa też irracjonalne w oczach samego zainteresowanego, ponieważ nie da się go empirycznie wytłumaczyć

Wyjdź poza ramy, które Cię ograniczają. Opuść ciasne pudełko komfortu i podążaj za głosem powołania. Pamiętaj, że oryginał jest zawsze lepszy niż kopia!